

## Rozdział 4

# **Kulturowa geneza postawy wobec własnego wyglądu w świadomości kobiet i mężczyzn w różnym wieku (Ewa Malinowska)**

Pozostając w zgodzie z założeniem wstępnym przyjętym w koncepcji badań stanowiących empiryczną podstawę niniejszej książki, które głosi uniwersalne, powszechne i fundamentalnie ważne funkcjonowanie płci jako zmiennej różnicującej i stratyfikującej (Mauss 1969 [1932]) oraz podkreślając płciowe zróżnicowanie procesu socjalizacji (por. Bourdieu 2004: 96) przyjęto, że również analizowane tutaj postawy wobec wyglądu kształtowały się pod wpływem kulturowych koncepcji kobiecości i męskości.

Celem analizy było udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Jak genderowe uwarunkowania analizowanych postaw funkcjonują w świadomości badanych: 1) czy i w jaki sposób kobiety i mężczyźni, wyjaśniając genezę swych postaw, odwołują się do patriarchalnego modelu relacji władzy; 2) do których elementów kulturowych koncepcji płci odwoływały się kobiety, a do których mężczyźni wyjaśniając genezę badanych postaw; 3) czy i w jaki sposób wiek różnicuje świadomość badanych kobiet i badanych mężczyzn o genderowym uwarunkowaniu ich postaw wobec własnego wyglądu i zdrowia?

Przedmiotem analizy były wypowiedzi udzielone w 90 wywiadach swobodnych, w tym – w 46 przeprowadzonych z kobietami i w 44 z mężczyznami (wszyscy spełniali również pozostałe kryteria doboru do próby omówione w pierwszej części książki (podrozdz. 1.2)). W celu analizy wyjaśnień udzielanych przez respondentów odnośnie do ich stosunku do wyglądu i zdrowia proponujemy wykorzystanie kategorii analizy wynikających z przyjętej koncepcji teoretycznej, tj. patriarchalnego modelu stosunków władzy między kobietami i mężczyznami (męska dominacja i kobiece podporządkowanie) oraz kulturowych koncepcji kobiecości i męskości (zawierających płciowo różnicowany repertuar ról społecznych, pożądane cechy osobowości i wyglądu kobiety i mężczyzny).

## 4.1. Geneza postawy wobec swego wyglądu w świadomości kobiet w różnym wieku

Analiza wypowiedzi najstarszych kobiet na temat genezy ich postaw wobec własnego wyglądu ukazała, że odwoływały się zarówno do patriarchalnego modelu relacji władzy między kobietami i mężczyznami, jak i do niektórych czynników pochodzących z kulturowego modelu kobiecości, oczywiście na ogół nie określając ich w ten sposób.

Przed wszystkim najstarsze uczestniczki wywiadów podkreślały socjalizacyjną rolę matki jako wpajającej córce zasadę i obowiązek dbania o wygląd oraz uczącej o szczególnym znaczeniu dobrego wyglądu w przypadku kobiety: „Mama również przywiązywała dużą wagę do swojego wyglądu [...]. Poza tym wpajała mi, że jest bardzo ważne, żeby kobieta była zadbana” (KST\_5\_67). Dla większości (ale nie wszystkich) najstarszych respondentek matka była ponadto głównym i naśladowanym wzorem, jeśli chodzi o sposób dbania o wygląd i styl ubierania się: „To się wzięło z domu, dlatego że moja mama zawsze o siebie dbała, zawsze była pięknie uczesana, zawsze dbała o siebie” (KST\_2\_64); „No tak, mama miała też bardzo dobry gust, bardzo ładnie się ubierała [...]” (KST\_9\_71). Generalnie starsze kobiety kształtowały swoje postawy wobec wyglądu, czerpiąc inspirację przede wszystkim z przykładów dostępnych bezpośrednio obserwacji. Oprócz analizowania stylu własnej matki przyglądały się także kobietom z najbliższego otoczenia społecznego, tj. z rodziny, szkoły, sąsiedztwa, a już jako dorosłe – ze swojego środowiska pracy: „Były koleżanki takie modnisie, które było na więcej stać. Przyglądałam się i potem brałam to pod uwagę przy zakupie, czy do uszycia” (KST\_16\_89). Tylko niektóre respondentki przyznały, iż wzory kobiecego wyglądu czerpały również z przekazów kulturowych: „Skądś się to wzięło, pewno z książek, z filmów, które kochałam i oglądałam, z teatru” (KST\_8\_70).

Jest jednak charakterystyczne, że w wypowiedziach kobiet z tej kategorii wieku (zupełnie inaczej ta kwestia będzie wyglądała w przypadku najmłodszych uczestniczek badania) wpływ mediów lub profesjonalnych pokazów mody był wymieniany rzadko i przypomniano sobie o nim pod koniec tej części wywiadu. Wydaje się, że w przypadku najstarszych respondentek to ostatnie źródło inspiracji nabierało znaczenia w miarę jak relacje z pokazów mody można było częściej oglądać w telewizji lub w czasopiśmie. Oznacza to, że postawy tego pokolenia respondentek wobec swego wyglądu na ogół były już ukształtowane we wcześniejszych fazach życia.

Za interesującą z punktu widzenia naszych poszukiwań należy uznać wypowiedź kobiety, która jako osobę znaczącą w procesie wyrabiania swej

postawy wobec wyglądu wskazała ojca: „Mój tata bardzo dobry miał gust, bardzo dobrze się ubierał. Świetnym był kolorystą, mama może mniej, zawsze był atrakcyjny, wykąpany, pachnący i człowiek jak w takim klimacie jest, to już tak jakoś chłonie i to już się ma jak swoje” (KST\_4\_66). W tym przypadku zatem to mężczyzna był źródłem normy nakazującej permanentne dbanie o dobry wygląd oraz wyznacznikiem standardów estetycznych; wyrocznią w tych sprawach nie była natomiast matka, gdyż jej gust był przedmiotem krytyki ze strony naszej rozmówczyni. W związku z tym przypadkiem nasuwa się pytanie, czy jest on tylko nietypowym przykładem szczególnej wrażliwości plastycznej dziewczynki/kobiety, zbieżnej w dodatku z estetyką ojca? Czy może był to przejaw męskiej dominacji, przejawiającej się w panowaniu także w dziedzinie, która zgodnie z kulturowymi koncepcjami płci jest domeną kobiet? Pełniejsza wiedza na temat funkcjonowania tej rodziny, *de facto* zdominowanej przez matkę, pozwala sformułować jeszcze inną hipotezę: postawa córki mogła być przejawem jej nieświadomego dążenia do wzmocnienia słabej w tej rodzinie społecznej pozycji ojca.

Niektóre z najstarszych uczestniczek badań dostrzegły ponadto podleganie władzy mężczyzn – partnerów życiowych dyktujących im autorytarnie swoje oczekiwania dotyczące zachowań związanych z dbaniem o wygląd. Jedna z badanych opisała na przykład, jak mąż wymagał od niej posłuszeństwa w kwestii stosowania przez nią makijażu: „Wie pani co, (mąż – przyp. aut.) miał (wpływ na mój wygląd – przyp. aut.) i to bardzo duży. Bo na przykład on nie znosił jak się kobieta malowała, był tak wychowany w domu [...]. Natomiast, wie pani, zawsze były awantury o to, żebym ja się nie malowała do pracy, wyrzucał mi różne rzeczy” (KST\_3\_65). Uświadomiony, silny, ale i akceptowany przez kobietę wpływ mężczyzny na jej stosunek do własnego wyglądu można było odnaleźć również w wypowiedzi opisującej zmianę postawy respondentki po owdowieniu: „Może, wiesz, gdybym była z kimś związana, bo kiedyś bardziej dbałam o siebie, tzn. czyniłam więcej, żeby być ciekawszą wizualnie osobą, to wtedy kiedy jeszcze żył Andrzej. Natomiast potem jakoś przestało mi na tym zależeć i tak zostało po prostu” (KST\_7\_70).

Tak więc kobiety współtworzące najstarszą wiekiem kategorię respondentek w analizowanej kwestii doświadczały męskiej dominacji na kilka sposobów: po pierwsze w postaci uzurpowania sobie przez mężczyznę prawa do narzucania kobiecie własnej koncepcji jej wizerunku (ubiór, makijaż, fryzura itp.) w zależności od tego, w jakiej roli społecznej jest przez niego aktualnie postrzegana i czy jest to rola odgrywana przed nim, w jego obecności czy też nie. Po drugie – uczyły się posłuszeństwa wobec męskich norm estetycznych i dążyły do spełnienia męskich wyobrażeń na temat wyglądu kobiety. Po trzecie – uzależnione emocjonalnie

odczuwały paraliżujący wpływ, nawet należącego do przeszłości, związku z mężczyzną na różne (emocjonalny i behawioralny) aspekty postawy wobec własnego wyglądu.

Kolejny, wyraźnie występujący w wypowiedziach kobiet po 63 roku życia, typ wyjaśnień genezy postawy wobec wyglądu ukazał brak świadomości na temat kulturowego charakteru i społecznego uwarunkowania procesu jej formowania:

Mnie się wydaje, że [...] w moim przypadku jakoś samoistnie się to (dbanie o wygląd – przyp. aut.) urodziło. Zawsze mi było dobrze w tym, jak mi się coś podobało, dobrze wyglądałam, bardzo mi było dobrze, jak byłam wykąpana i jakieś tam perfumki (KST\_4\_66). Raczej to ja sama mam taki, a nie inny gust (KST\_10\_71). No w życiu mam wrodzone to (dbanie o wygląd – przyp. aut.) (KST\_13\_85).

Tak rozumiana „naturalizacja” kulturowych wpływów na postawę wobec wyglądu cechowała zaledwie jedną piątą zbiorowości starych kobiet, ale miała miejsce. Warto dodać, że wyjaśnienia genezy analizowanej postawy nie zawsze były spójne i rozłączne; zdarzało się też, iż jedna kobieta podawała więcej niż jedno uzasadnienie.

Kobiety w średnim wieku, podobnie jak było to w opisanym wyżej przypadku najstarszych uczestniczek badania, przede wszystkim uświadamiały sobie socjalizacyjny wpływ matek na kształtowanie ich postawy wobec wyglądu. Matki podejmowały bowiem patriarchalnie zdefiniowaną rolę kobiety jako osoby zajmującej się wyglądem dzieci (i męża) oraz spełniały funkcję wzoru kobiecości. Były wręcz podziwiane przez nasze rozmówczynie za zadbane, ładny i modny wizerunek, pomimo niejednokrotnie skromnych warunków materialnych, w jakich żyły, czy wykonywania fizycznie obciążającego zawodu i pracy na zmiany w „lekkim”, z nazwy, łódzkim przemyśle tekstylnym. Respondentki podkreślały rolę matek w uczeniu dbałości o urodę i ubiór oraz chętnie naśladowanie realizowanych przez nie wzorów: „Ja to wyniosłam po prostu z domu. Mama jest moja niesamowitą estetką, bardzo dbającą o szczegóły, wręcz pedantką. Pewne wartości zostały mi już zaszczerpione i ja sobie inaczej, nie wyobrażam postrzegania siebie, jak właśnie w ten sposób [...]” (KSR\_9\_54). Podobnie wypowiadało się jeszcze wiele innych respondentek w średnim wieku: „Ja to wyssałam z mlekiem matki. Moja matka była tkaczką, pracowała na trzy zmiany, zawsze miała włosy uczesane, zawsze miała modną sukienkę” (KSR\_14\_61); „Myślę, że z domu. To jest na pewno wzór mamy” (KSR\_7\_4). Również matkom „zawdzięczają” swoją postawę wobec wyglądu te, spośród nielicznych respondentek w średnim wieku, które przyznawały, iż nie przywiązują doń zbyt wielkiej wagi: „No mama moja też była taka raczej skromna. Na wsi mieszkała.

Fartuch, chustka na głowie. Z domu raczej nie wychodziła, tzn. poza podwórko. Domatorka. Może to po niej takie, że tak powiem niewywyższenie się” (KSR\_15\_62).

W niektórych wypowiedziach podkreślano mobilizujący wpływ środowiska studenckiego, a następnie koleżanek z pracy: „Rywalizacja w pracy, no wiadomo, każda się stara jak najładniej wyglądać. Każda chce mieć nowy ciuch i się zaprezentować koleżankom. Więc ja też starałam się jakoś, jakoś też dopasować do otoczenia, żeby nie odstawać” (KSR\_15\_62). Niemal wszystkie wypowiedzi badanych świadczą o dużym znaczeniu, jakie kobiety w średnim wieku przywiązują do wyglądu. Jest to zgodne z utrwaloną przez wieki patriarchalną koncepcją kobiecości, w myśl której wygląd stanowi kluczowy zasób kapitału ludzkiego kobiety, a podobać się innym (głównie mężczyznom) jest jej powinnością. Ta ostatnia kwestia znalazła zresztą odzwierciedlenie w wypowiedziach wskazujących szczególną rolę mężczyzn w kształtowaniu postaw kobiet wobec swego wyglądu.

Powracając do kulturowego modelu kobiecości i jego wpływu na badane postawy warto wspomnieć, że niektóre respondentki podkreślały wpływ wizerunku znanych kobiet oraz mediów, zwłaszcza prasy kolorowej, na kształtowanie swego stosunku do wyglądu i sposobu dbania o ubiór i ciało. W kilku przypadkach kobiety dały wyraz temu, że są świadome nie tylko usilnego lansowania przez media kolejnych modnych wizerunków kobiety, ale także utwierdzania kobiet w przekonaniu, że muszą sprostać pokazywanym tam standardom:

Też i moda. Bo, zobacz, wszędzie, gdzie się nie obejrzyysz, to są szczupłe laski, modelki, prezenterki [...]. No musisz dążyć to tego ideału, wręcz takie są wymagania. Ja staram się tę figurę utrzymać (KSR\_4\_45). Tak, na pewno to jest inspirujące, [...] takie gdzieś podglądanie jakichś celebrytek, osób, które fajnie wyglądają, są jeszcze w twoim wieku i to zawsze inspiruje, daje poczucie, że można, że to jest do zrobienia [...] (KSR\_2\_41). A jeszcze dzisiaj do tego wszystkiego dochodzi ten cały kult piękna, młodości itd., czyli te wszystkie okładki, które nas bombardują fotoszopem [...] (KSR\_5\_47).

Jedna z rozmówczyń podzieliła się ogólniejszą refleksją o tym, że w patriarchalnej kulturze obowiązek bycia piękną jest egzekwowany wyłącznie/głównie od kobiet: „[...] bo w ogóle kobiety, w tej patriarchalnej, w tym naszym sposobie wychowania, socjalizacji [...], przekazujemy to jakoś tak, że kobieta to właśnie ma być taka” (KSR\_5\_47).

Poszukując genezy swego stosunku do wyglądu, kobiety w średnim wieku uświadamiały sobie ponadto znaczącą rolę mężczyzn w tym procesie. Postrzegały ją różnie na kolejnych etapach swego życia i w zależności od kontekstów sytuacyjnych. Niektóre z tych wypowiedzi świadczą

o zinternalizowaniu przez rozmówczynie nie tylko patriarchalnej koncepcji kobiecości, ale także patriarchalnego wzoru relacji między płciami. Z okresu dzieciństwa niektóre respondentki zapamiętały na przykład rolę ojca lub dziadka jako na co dzień dbających o swój wygląd i zadbanych, co uczyło je systematycznego dbania o higienę (nie wspominały jednak o tym, by ojciec lub dziadek czynnie dbał o wygląd dzieci lub wnucząt). Jedna z ówczesnych dziewczynek do dziś pamięta na przykład typowo męski rytuał, jakim było codzienne golenie w wykonaniu ojca (a przed epoką elektrycznej maszynki golenie było widowiskowym zespołem skomplikowanych i nieco niebezpiecznych czynności). Inna respondentka zachowała z dzieciństwa, i to w dobrej pamięci, o czym świadczyły treść i ton jej wypowiedzi, szczególny wzór relacji między swoimi rodzicami – ojca, który aranżował ubiór matki, można wręcz powiedzieć, że dyktował jej pewien styl:

[...], bo mój tata bardzo dbał o moją mamę, bardzo zwracał uwagę na stroje, w których ona chodziła, bardzo ją rozpieszczał, [...] kupował jej raz do roku albo na dwa lata piękny kupon milanowskiego jedwabiu, na Piotrkowskiej był sklep, była krawcowa, która mamie to szyła, bo nie każdy jedwab naturalny umie uszyć, mama zawsze miała tak elegancką, wyjściową sukienkę, która była niepowtarzalna, zwracał bardzo uwagę na mamy wygląd, był takim pedantem, estetą (KSR\_13\_61).

Nie mając informacji o stosunku matki respondentki do opisanych działań podejmowanych przez ojca, można wyrazić zaniepokojenie o podmiotowość tej kobiety w takim typie relacji. Jedna z tez radykalnego feminizmu przestrzega przed tego rodzaju „symboliczną przemocą”. Mówi ona, że „kobieta nie może żyć w patriarchacie bez szkody dla siebie” (M. Daly, za: Tong 2002: 79). Zdaniem Mary Daly w tej kulturze kobieta kreowana jest według upodobań mężczyzny i przez niego. Zniewolona w ten sposób – traci siebie. Kobiety, które

[...] pozwoliły by „Tatus” wystroił je w różne ozdoby, by je »ukosmetycznił« i wyperfumował, ubrał w rusztowania pod krynoliny, włożył na nie salopy i gorsety [...] to są kobiety, w których „Tatus” zniszczył prawdziwą, naturalną kobietę, tzn. tę, która nie zgadza się być tym, czym patriarchat chce, aby była, która za wszelką cenę chce być sobą, która ze swojego ciała i umysłu usuwa kolory, w jakie pomalował ją patriarchat (Tong 2002: 80).

By pozostać sobą, by samodzielnie kreować siebie, trzeba jednak być podmiotem, a nie istotą uprzedmiotowioną, co w modelu patriarchalnym jest niemożliwe w relacjach między mężczyznami i kobietami z definicji tego porządku (Z socjologicznego punktu widzenia jest interesujące, że ten wzór relacji między rodzicami z uznaniem opisywała respondentka



należąca do pokolenia wykształconych, aktywnych zawodowo i przynajmniej niecałkowicie zależnych od swych mężów, a więc potencjalnie upodmiotowionych kobiet).

Symboliczna, nieuświadomiana dominacja mężczyzn nad kobietami, zinternalizowana przez respondentki w średnim wieku, była ponadto widoczna w wypowiedziach tych spośród nich, które opowiadały o chęci podobania się swoim ojcom, o dążeniu do spełniania ojcowskich kryteriów atrakcyjnej kobiecości jako czynnikach generujących postawę wobec własnego wyglądu: „No może trochę tak, może to jednak wpłynęło na mnie. Na to, że zwracam uwagę na sylwetkę. Bo jeśli tata lubił szczupłe kobiety, czy też mówił, że kobieta szczupła jest ładna – no może nie tak bezpośrednio mówił, ale jednak jakby dawał do zrozumienia – to może to jednak [...] wpłynęło na mnie” (KSR\_4\_45).

Pojawiła się także pojedyncza wśród respondentek z tej kategorii wieku wypowiedź opisująca świadome wykorzystywanie swojego wyglądu jako środka służącego do zrealizowania określonych celów życiowych: „Tak na dobrą sprawę to malowałam się tak na 100%, jak męża nie miałam, a później jak już tego męża miałam, to jakby mi to było obojętne” (KSR\_8\_53). (O instrumentalnym posługiwaniu się wyglądem zdecydowanie śmieiej mówią młode kobiety biorące udział w badaniu).

W średnim pokoleniu kobiet ujawniły się także emancypacyjne dążenia dotyczące poszukiwania własnej koncepcji na temat sposobu ubierania się i robienia makijażu. Przede wszystkim kilka respondentek opisało swoje wysiłki zmierzające do wyzwolenia się spod wpływu matek: „Mamusia mnie od dzieciństwa ubierała przepięknie, w te szyte przez siebie sukieneczki, później mnie też ubierała przez długi okres czasu, póki nie wyszłam i nie poszukałam swojego własnego gdzieś tam jakiegoś stylu” (KSR\_11\_60).

W tej grupie kobiet pojawiło się także przeświadczenie o braku społecznych wpływów na postawę wobec własnego wyglądu, choć podkreślano rolę gromadzonych doświadczeń: „Ja myślę, że to wyszło z czasem, gdzieś doświadczalnie, że czegoś doświadczasz i na podstawie tego buduje ci się. [...] nie, po prostu sama, nikt, nikt” (KSR\_2\_41).

W jednym przypadku zaprzeczono natomiast społecznej genezie postawy wobec wyglądu, choć zaznaczono, że dotyczy to własnego przypadku:

To znaczy nikt mi nigdy nie powtarzał żebym wyglądała jakoś ani [...] gdzieś tam w toku socjalizacji nie byłam (uczona – przyp. aut.) tak, że mam być piękna czy nie być piękna, [...] (choć bywa – przyp. aut.), że mówi się dziewczynkom, że tak, masz być. Czyli nie, nie. Otoczenie w żaden sposób nie wpływało na mnie, ani na plus ani na minus, to gdzieś tam się (działo – przyp. aut.) we mnie samej (KSR\_4\_45).

Porównując wypowiedzi na ten temat kobiet starych i w średnim wieku, wydaje się, że te ostatnie śmieiej naturalizowały genezę swoich postaw wobec wyglądu.

Analiza wypowiedzi młodych kobiet na temat genezy ich postawy wobec własnego wyglądu ukazuje przede wszystkim panowanie kultu młodości i atrakcyjnego wyglądu – wręcz demonizowanie znaczenia wyglądu dla osiągania celów życiowych:

Ja się odmładzam np. strojem. Zauważyłam że po trzydziestce zaczęłam nosić krótsze spódniczki, no może bez przesady, ale zaczęłam nosić sukienki – o tak. Wcześniej nosiłam tylko spodnie. Więc mam świadomość tego, że muszę bardziej zawalczyć o te spojrzenia męskie, czyli poprzez strój, bo mam dużą konkurencję wśród nastolatek (KM\_15\_36). [...] Doskonale wiemy, że ładny wygląd jest podstawą sukcesu jak nie w życiu prywatnym to w pracy (KM\_9\_30).

Jedna z rozmówczyń okazała się natomiast zdecydowanie krytyczna wobec przypisywania wyglądowi tak wysokiej rangi, a zwłaszcza wobec oceniania ludzi głównie/tylko na podstawie wyglądu:

Kilka lat temu odchudzałam się i sporo schudłam i zamiast się tym cieszyć, to najbardziej mnie denerwowało, że ludzie mi mówili, że jaką teraz jestem fajną dziewczyną! Nie mogłam tego znieść. I to są ludzie, których już znałam długo. Fajnie, że lepiej wyglądałam, ale żeby od razu inny charakter i w ogóle?! U nich liczyła się tylko powierzchowność. Masakra [...] (KM\_13\_34).

Z tych wypowiedzi wynika, że w patriarchacie znaczenie wyglądu dla przebiegu życia kobiety wydaje się nie maleć (por. Malinowska 2011), co błyskotliwie skomentował kiedyś nawet słynny detektyw Herkules Poirot: „Dla kobiet to ważne, często decyduje o ich losie” (H. Poirot, odcinek pod tytułem *ABC*). Poirot mówił jednak o kobiecie i społeczeństwie sprzed stu lat (i, jako fikcyjna postać wykreowana przez kobietę, dobrze wiedział, o czym mówi). Pojawia się zatem pytanie, czy rzeczywiście nic nie zmieniło się w tym zakresie na przestrzeni dziesięcioleci? Biorąc pod uwagę wyniki naszych badań, można zaryzykować hipotezę, że zauważalna zmiana polega na tym, iż współcześnie kulturowy nakaz posiadania młodego i atrakcyjnego wyglądu dotyczy (w różnym stopniu) wszystkich, bez względu na płeć i wiek, choć relatywizacji podlegają standardy urody.

Powracając do młodych kobiet, genezę postawy wobec swego wyglądu wyjaśniały właśnie przede wszystkim odczuwaniem społecznej presji, panowaniem swoistego imperatywu „bycia piękną”, kierowanego głównie pod adresem kobiet:



Mężczyzna, nawet jak nie używa grzebienia, to nikomu to nie przeszkadza. A kobieta, nawet jak ma krótkie włosy, to musi je odpowiednio ułożyć, zadbać o paznokcie, umalować się, ubranie musi być odpowiednio dobrane wszystkie jego części. Mężczyzna jak założy jakieś niepasujące do siebie elementy to mało osób na to zwróci uwagę (KM\_2\_24). [...] Więc wydaje mi się, że warto dbać o swój wygląd, zwłaszcza u kobiet, ponieważ jesteśmy troszeczkę napiętnowane tym sformułowaniem »płeć piękną«, ale nie warto też popadać w jakąś chorą obsesję (KM\_9\_30). Myślę, że kobiety muszą włożyć więcej wysiłku na to, żeby zadbać o siebie [...] (KM\_11\_34).

Wszystkie respondentki z tej kategorii wieku były świadome wpływu mediów lansujących określone modele kobiecości na swoje postawy wobec wyglądu: „No na pewno też to, co się w ogóle dzieje, w mediach gdzieś tam. No to na pewno na nas wpływa” (KM\_4\_27); „[...] patrzę na przykład w modzie w Internecie, jakie są modne ciuchy, czy nawet, jak idzie się do sklepu, to też patrzy się na wystawy, co w tym sezonie jest modne, a co nie (KM\_7\_28). Podkreślały jednak także wpływ kobiet z najbliższego otoczenia – babki, matki, a z własnego pokolenia – siostry, przyjaciółki:

Właśnie wpływ moich przyjaciół, mojej przyjaciółki, która dba bardzo o siebie, tak myślę, że bardziej kobiet z otoczenia. Ale niekoniecznie (KM\_15\_36). Sądzę, że od mamy. Bo mama zawsze o siebie dbała. I przez całe życie podpatrzyłam to, w jaki sposób ona o siebie dba [...]. Moja mama lubiła mi dobrać jakieś rzeczy kolorowe i chyba od niej nauczyłam się dobierania w miarę kolorów, co do czego pasuje. Tak samo ona nauczyła mnie dobierać do sylwetki, oczywiście ja się buntowałam i miałam etapy, pożałuj boże, jak patrzę teraz na zdjęcia i żałuję teraz, że jej nie słuchałam. Ona lubiła, żeby wyglądać skromnie, ale ładnie, więc może dlatego wyzywające ciuchy nie przemawiają do mnie w żaden sposób. Żeby pokazywać i z umiarem i żeby pokazywać to, co ma się ładne, a ukrywać mankamenty. To sądzą, że tak mama to głównie to we mnie wpoila (KM\_3\_24). Siostra często stara się mnie motywować do tego, aby mi się chciało pielęgnować ciało, bo ona dba o nie bardziej ode mnie (KM\_2\_24).

Równocześnie jednak zaznaczały krytyczny stosunek do lansowanych wzorów.

Młode kobiety często i otwarcie mówiły o wpływie na swą postawę wobec wyglądu, chęci podobania się mężczyźnie – ojcu, partnerowi lub potencjalnemu partnerowi. Kulturowo określona powinność kobiety bywa więc tak zinternalizowana, że wydaje się być własnym pragnieniem. (Na tym m. in. polega zjawisko określone przez Pierra Bourdieu mianem przemocy symbolicznej). Wygląd przede wszystkim może uczynić kobietę zauważalną, a także pomóc utrzymać zainteresowanie mężczyzny: „Każda kobieta chce w jakiś sposób się podobać partnerowi. Jesteśmy świadome,

że faceci lubią ładne kobiety i swoich nie doceniają [...]. Więc wydaje mi się, że każda chce być ładna dla swojego faceta, a czasami też dla innych (KM\_9\_30). Czasem młode kobiety, które chcą się podobać mężczyźnie, rezygnują z własnej koncepcji, a sposób aranżacji swego wyglądu podporządkowują gustom i opiniom mężczyzn: „Mają na pewno wpływ osoby, które mnie otaczają, jeżeli pójde z kimś do sklepu, np. z chłopakiem i mnie się coś podoba, a on powie, że źle w tym wyglądam, [...] to zaufam jemu, bo on widzi mnie częściej niż ja siebie (KM\_2\_24); Czasem „robią coś” dla siebie i dla męża: „Ja się chcę tak poczuć sama dla siebie. Seksownie, ładnie, no może też kobieco. Ale dla męża, to na wieczór się ubieram ładnie, do sypialni, to wtedy dla niego, tak”. (KM\_14\_35).

Respondentki mówiły także o kierowaniu się kanonami estetycznymi ojców, braci:

Na przykład jak oglądamy telewizję, to mój tata komentuje coś w wyglądzie kobiet. [...] przynajmniej, jak byłam dzieckiem, mogło to mieć wpływ na to, jak postrzegam atrakcyjność kobiety [...]. To mogło mieć, tak myślę, wpływ na to, jak teraz dbam o siebie, jak do tego podchodzę, tak myślę (KM\_1\_21). Znaczące dla mnie jest też to, żeby nie miało za dużego dekoltu lub np. spódnica nie była za krótka. [...] wolę się przykryć. Tego mnie nauczył tata, [...] Powiedział kiedyś, że im więcej kobieta ma zakryte, tym jest bardziej tajemnicza i bardziej pociąga mężczyznę i bardziej by chciał ją poznać [...] (KM\_2\_24). Na pewno w znacznym stopniu ukształtował to mój brat. [...] te wszystkie jego krytyczne uwagi na mnie mocno wpływały i zresztą wpływają do tej pory (KM\_4\_27). Tata miał takie zasady, że dziewczyna powinna w spódniczce lub sukience. Bardziej on niż moja mama [...]. O spódniczkę przede wszystkim mu chodziło (KM\_14\_35).

Jak już wspomniano, z wypowiedzi młodych kobiet wynika, że nie były konformistyczne wobec wizerunku kobiety lansowanego przez media. Podobnie krytyczny bywał ich stosunek do gustu matek i innych kobiet ze starszego pokolenia. To samo dotyczyło niektórych uwag ojców. Jeśli zaś chodzi o to, czy w wypowiedziach młodych kobiet znajduje odzwierciedlenie zinternalizowanie patriarchalnej podległości mężczyznom, odpowiedź nie wydaje się prosta. Deklarowały przecież chęć podobania się mężczyznom, ale nie polegało to na oczekiwaniu, że zostaną przez nich zaakceptowane i wybrane. W koncepcji młodych kobiet aranżacja wyglądu nie jest więc wyrazem bierności i posłuszeństwa, przeciwnie – okazuje się postawą aktywną, gdyż polega na instrumentalnym posługiwaniu się własnym wyglądem w walce o zainteresowanie ze strony wybranego przez nie kandydata. Nie jest realizacją abstrakcyjnego ideału kobiecości, lecz odpowiedzią konkretnej kobiety na rozpoznane wpierw standardy estetyczne konkretnego mężczyzny. Pozwala to wysunąć hipotezę o wyzwaniu się młodych kobiet spod patriarchalnej

koncepcji kobiecości i spod męskiej dominacji. Jeśli w niektórych, opisywanych przez respondentki sytuacjach, kobieta dawała pierwszeństwo gustowi mężczyzny, wyglądało to raczej na świadomie czynione ustępstwo, wynikające z brania pod uwagę patriarchalnych realiów kulturowych, w których przyszło jej realizować swoje cele. Bardzo dobrą ilustracją tego problemu (niedotyczącą jedynie wyglądu) jest film *Moje wielkie greckie wesele*. W takim kontekście powstaje jednak inny problem, tj. autoakceptacji przez kobietę jej samouprzedmiotowania oraz kwestia tego, czy prezentowane zmiany wzorów zachowań, w dalszej perspektywie nie okażą się jedynie korektą, która w patriarchalnej ponowoczesności *de facto* będzie sprzyjać utrzymaniu, fundamentalnego dla systemu, patriarchalnego modelu relacji władzy między kategoriami płci.

Młode kobiety okazały się świadome wielu i wielorakich wpływów kulturowych kształtujących ich postawę wobec własnego wyglądu (nie można jednak wykluczyć, że genderowo pozostają ślepe); innym faktem jest, że ani jedna z nich wspomniała o „naturalnym”, „z samej siebie” pochodzeniu tej postawy.

Porównanie wyników przedstawionej wyżej analizy pozwala na podjęcie próby odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób wiek kobiet różnicował ich świadomość na temat źródeł postawy wobec wyglądu. Okazało się, że wszystkie kobiety biorące udział w badaniu odwoływały się przede wszystkim do kulturowych koncepcji kobiecości, ale miały także świadomość lub uświadamiały sobie w trakcie wywiadów znaczenie w badanym kontekście swego podporządkowania mężczyźnie.

Wiek różnicował przede wszystkim zdolność kobiet do wyzwalań się spod wpływu patriarchalnych wzorców dotyczących dbania o wygląd przekazywanych im w procesie socjalizacji głównie przez matki oraz do wyzwalań się spod władzy mężczyzn, inaczej do autonomizacji koncepcji swego wyglądu: krytycyzm i niezależność od innych w zakresie postaw dotyczących własnego wyglądu wydają się wzrastać w kolejnych pokoleniach. Najbardziej cechuje to młode kobiety, które w dodatku zaczynają dominować nad młodymi mężczyznami jako ekspertki w sprawie ich wyglądu, odbierając niedawny prymat matkom chłopców, a ponadto przejmują niektóre męskie wzory ubierania się (np. stosując wygodę jako ważne kryterium stosowane przy kupowaniu odzieży). Wysłanie się tej kategorii respondentek na niezależność przejawiało się także w tym, że częściej niż inne z badanych były one krytyczne wobec mediów i lansowanych przez nie ideałów kobiecej sylwetki i urody.

Warto podkreślić, że młode kobiety najbardziej otwarcie przyznawały się do instrumentalnego traktowania swego wyglądu; nie ukrywały, że wykorzystują go w rywalizacji o „męskie spojrzenia”, w walce o utrzymanie przy sobie partnera, podczas gdy kobiety w średnim wieku zaledwie

wspominały o zabieganiu o uznanie i względy mężczyzn, a najstarsze respondenci – zaledwie walczyły o akceptację dla swojej aparycji, zwłaszcza przez bliskie osoby, a ich postawy wobec własnego wyglądu w znacznej mierze wyrastały z konformizmu wobec upodobań matek i mężów.

Z wiekiem wzrastała także świadomość kobiet o społecznej genezie ich postaw wobec wyglądu; naturalizacja tego procesu tkwiła tylko w świadomości niektórych kobiet starych i będących w średnim wieku. Różny wiek kobiet współwystępował natomiast z zakresem dostrzeganych społecznych wpływów kulturowych na postawę wobec swego wyglądu: najstarsze kobiety czerpały wzorce z bezpośredniej obserwacji ideału kobiecego wyglądu w rodzinie, sąsiedztwie, w szkole, w środowisku pracy; kobiety w średnim wieku i młode mówiły już o wpływie różnych kręgów rówieśniczych – szkoła, studia oraz o przemożnym mediów – o tym ostatnim czynniku mówiły zwłaszcza kobiety młode.

Im młodsze były respondenci, tym więcej miały do powiedzenia na temat postaw wobec swego wyglądu i ich uwarunkowań. Także najmłodsze najbardziej doceniały wpływ (pozytywny, ale również negatywny) atrakcyjnego wyglądu na przebieg różnych sytuacji, na osiąganie celów w życiu prywatnym i zawodowym. Niektóre z młodych kobiet przypisywały wyglądowi nadmierne znaczenie, a inne były świadome nadoceniań znaczenia tego czynnika.

## **4.2. Geneza postawy wobec swego wyglądu w świadomości mężczyzn w różnym wieku**

Podobnie, jak było to w przypadku kobiet, także w wypowiedziach mężczyzn na temat genezy ich stosunku do własnego wyglądu poszukiwano, mniej lub bardziej uświadomionych, przejawów oddziaływania patriarchalnej kultury: modelu relacji władzy zapewniającego męską dominację oraz koncepcji płci zawierającej przewidywany dla mężczyzny repertuar ról społecznych, pożądane cechy męskiej osobowości i idealne cechy wyglądu mężczyzny. Analizowano wypowiedzi mężczyzn starych, w średnim wieku i młodych.

Poszukiwanie przez starych mężczyzn źródeł stosunku do swego wyglądu wywoływało u nich głównie skojarzenie z męską dominacją: władzą ojca i z wymogami społecznego statusu mężczyzny. W kilku wypowiedziach nawiązywano do wysokiej pozycji mężczyzny w rodzinie i jego władzy związanej z rolą głowy rodziny jako głównego (jeśli nie jedynego)

żywiciela. I tak, w jednym z przypadków, jako mające zasadniczy wpływ na dzisiejszą postawę respondenta wobec swego wyglądu wskazano zachowania ojca dotyczące wydatków na ubrania dla synów

[...] mój ojciec był człowiekiem bogatym, ale skąpym. I specjalnie bardzo oszczędzał na swoich synach. W związku z czym synowie chodzili w rzeczach używanych, cerowanych, w starych butach itd. itd., jeden po drugim. No i wiesz, ja byłem drugi, a S. był trzeci [...]. I ja pamiętam takie jakieś płaszczki koszmarki, jakieś buty za duże i to mi się bardzo nie podobało. I sobie myślałem, boże, jak to będzie zależało ode mnie, to nigdy tak nie będzie [...]. To mogło też mieć wpływ w moim przypadku (MST\_1\_63).

Inny z rozmówców dostrzegł z kolei różnicę w wyglądzie swoim i kolegi pochodzącego z rodziny inteligenckiej. Wyższa pozycja społeczna tamtej rodziny niż rodziny własnej, odzwierciedlała się w ubiorze kolegi, w całym jego wyglądzie. Dla młodego wówczas mężczyzny było to imponujące i rozbudziło w nim potrzebę awansu społecznego: „Tak, takiego kolegę miałem, który zawsze w marynarce chodził, elegancko. U niego w domu to rodzice byli wykształceni. Tzn. matka w szkole uczyła, a ojciec w biurze pracował. U niego inaczej się żyło. Tak myślę teraz, że mi to chyba imponowało jakoś. Też tak może chciałem. Może to z tego się wzięło. Tak teraz myślę, że to taki może początek był” (MST\_13\_77). Dla starych mężczyzn wzorem do naśladowania w kwestii ubioru i w ogóle wyglądu był własny ojciec. Kolejny z badanych podkreślił na przykład wyraźnie, że naśladował jego „konserwatywny” styl ubierania się: „(Ojciec – przyp. aut.) codziennie obowiązkowo się golił, zawsze był przystriżony, zawsze koszula czysta, zawsze garnitur. Ja właśnie chyba po nim taki bardzo konserwatywny sposób do ubierania się przejąłem” (MST\_12\_72). Przyjmując, że klasyczny styl ubierania cechuje ludzi akceptujących dany porządek społeczny (Bokszańska 2004), możemy przypuszczać, że ojciec i syn doceniali swój status społeczny, w patriarchy zresztą z definicji wysoki (przede wszystkim w porównaniu ze statusem kobiet). Czasem wzorem dla naszych rozmówców był inny mężczyzna z rodziny: „Ja miałem kuzyna w operetce. No i Zbyszek zawsze mnie zachęcał, mnie tak dopingował, żeby być eleganckim” (MST\_8\_70).

Starzy mężczyźni, zwłaszcza w porównaniu z respondentami z pozostałych kategorii wiekowych, niemal w ogóle nie zauważali szczególnej roli matki w rozbudzaniu w nich potrzeby dbania o wygląd czy też jako osoby mającej wpływ na kształtowanie ich gustu. Raczej podkreślali wpływ rodziców:

Ja myślę, że podstawowe rzeczy takie się wynosi z domu. I wydaje mi się, że te rzeczy nam rodzice przekazali” (MST\_5\_54). Nie, nie chyba nie, nikt mi tak tego nie tłumaczył, ale to (dbanie o wygląd – przyp. aut.) chyba było naturalne

w moim domu zawsze. [...] (wzorowałem się – przyp. aut.) na rodzicach (MST\_11\_71). Tak, tak. (Rodzice – przyp. aut.) dbali o to, żeby być schludnie, czysto ubranym. To pamiętam. Zawsze to było nam wpajane, jak cię widzą, tak cię piszą (MST\_6\_66).

Rodzi się tu wiele pytań, jak na przykład czy rzeczywiście w rodzinach naszych rozmówców dbania o wygląd uczyli swe dzieci ojciec i matka, czy też jako dzieci nie zauważyli oni szczególnych wysiłków socjalizacyjnych podejmowanych na tym polu przez matki? A może pomniejszając rolę matki, badani (pod)świadomie dążyli do relatywnego podniesienia znaczenia ojca w rodzinie? A może w świadomości niektórych mężczyzn, dziś współtworzących już kategorię ludzi starych, nadal funkcjonuje patriarchalne przeświadczenie o ograniczonej zdolności kobiet do wywierania wpływu na innych, do oddziaływania na ich zachowania (nawet jeśli byłoby to związane z pełnieniem przez kobietę roli w genderowo przypisanej jej sferze aktywności)? O funkcjonowaniu takiego mechanizmu pisała dawno Virginia Woolf: „Możliwe, że obstając odrobinę zbyt uparczywie przy niższości kobiet, profesor nie miał wcale na uwadze niższości kobiet właśnie, ale raczej swoją własną wyższość. To ją właśnie stał się ochronić [...]” (Woolf 1997 [1929]: 53). A może w świadomości niektórych mężczyzn, dziś współtworzących już kategorię ludzi starych, funkcjonuje patriarchalne przeświadczenie o niezdolności kobiet do kreowania cokolwiek (tu: wyrabiania postaw), nawet związanego z aktywnością w genderowo im przypisanej sferze życia prywatnego?

W wypowiedziach starych mężczyzn pojawiły się też wyjaśnienia podkreślające „samoistne” przyczyny takiego, a nie innego stosunku do własnego wyglądu. Generalnie jednak starzy mężczyźni nie mówili wiele na temat genezy swych postaw.

Z wypowiedzi mężczyzn w średnim wieku wynika, że główną rolę w wyrabianiu w nich określonej postawy wobec wyglądu odgrywały i odgrywają kobiety. Najpierw matka, wdrażając w nawyki dotyczące higieny osobistej i ogólnie dbania o siebie: „Mama zawsze ode mnie oczekiwała, że mężczyzna ma być estetyczny. Nie ma, że ładny, ma być estetyczny. Czyli ma być doprasowane, dopięte, powinno być podobnego koloru” (MSR\_14\_61). Genderowo określona rola kobiety wypełniania przez matkę, była następnie podejmowana przez kolejne kobiety pojawiające się w życiu respondentów – sympatie, żony, córki: „Zdecydowanie żona. Wcześniej dziewczyny, zdecydowanie. Gdybym miał porównać siebie i dbałość o wygląd to taką granicą na pewno była sympatia w szkole, a dzisiaj jest to zdecydowanie żona i córka. Jeśli sam nie zauważę, to wychwycą każdy błąd, wskażą, nie pozwolą wyjść z domu” (MSR\_12\_58). Wyrabiane u kobiety, w procesie różnicującej płciowo socjalizacji, poczucie odpowiedzialności za wygląd innych członków rodziny, a zwłaszcza mężczyzn,



okazuje się zatem głęboko zinternalizowane i ten obowiązek jest przez nią wykonywany przez całe życie w ramach jej różnych ról społecznych: sympatii, żony, matki, córki i wobec wszystkich mężczyzn pojawiających się w jej życiu w kolejnych, ważnych dla niej rolach: brata, narzeczonego, męża, syna, starego ojca itp. Jak wiadomo, patriarchalny kulturowy ideał męskości nie nadaje wyglądowi mężczyzny takiego znaczenia, jak jest to w przypadku kobiecości. Inne są bowiem w tej kulturze podstawy społecznego statusu mężczyzny, tj. dochód, władza. Nie musi się on podobać fizycznie, aby go określano mianem atrakcyjnego. Zresztą z racji swego podmiotowego statusu sam ustala normy estetycznej oceny kobiet i osób swojej płci, w tym rangę i kanony męskiej urody. Biorąc pod uwagę wypowiedzi badanych, warto jednak zauważyć, że mężczyźni w średnim wieku bardziej niż starzy doceniali znaczenie wyglądu w kontaktach z kobietami i mówili nawet o rywalizacji między mężczyznami o bardziej atrakcyjny wygląd. Ich zdaniem, staje się to znaczące w sytuacji starania się o względy płci przeciwnej. W tym pokoleniu mężczyzn dbanie o wygląd oznaczało jednak głównie utrzymywanie higieny na dość elementarnym poziomie.

Mężczyźni w średnim wieku przyznawali także, że na ich postawy wobec własnego wyglądu wpłynął proces socjalizacji w określonej rodzinie oraz oczekiwania i nakazy płynące ze strony rodziców i dziadków:

Z procesu socjalizacji. To rodzice mają ogromny wpływ na to, czy dziecko pójdzie brudne do szkoły czy czyste. I to oni są odpowiedzialni w tym młodszy wieku i myślę, takie zachowania wpływają potem na dorosłego człowieka (MSR\_4\_40). [...] zawsze podkreślam, że właśnie to życie z dziadkami, było tak ważne w moim życiu, że po prostu ta cała estetyka wyglądu zewnętrznego, zachowania zewnętrznego to została mi wpojona od samego urodzenia, to znaczy już do trzylatka się mówiło o tym (MSR\_15\_61).

Inne wypowiedzi badanych raz jeszcze potwierdziły zinternalizowanie znaczenia społecznego statusu mężczyzny w patriarchacie. Na ich postawy wobec wyglądu wpływ miała bowiem zajmowana pozycja społeczna, a wzór zachowania kreowali pod wpływem troski o odpowiedniość swego wizerunku do zajmowanego stanowiska, z uwzględnieniem oczekiwań danego środowiska zawodowego:

Ma znaczenie, że się nie zapuszczam, najem się regularnie, staram się, myję. No, muszę, bo jestem kierownikiem, mam jakichś tam ludzi, obracam się wśród kobiet, to też jest większa determinacja zawsze, tak. Żeby nie było plotek, że ten kierownik śmierdzi jak zboże, a jest parę osób u nas takich. Dlatego tak w tym sensie determinuje, ale nie jest to pierwszorzędne, ale wpływ jest (MSR\_3\_40).

Wydaje się, że zgodnie z koncepcją Marylin French, „struktura” i „posesywność” również w XXI wieku pozostają naczelnymi wartościami

męskimi w patriarchalnej kulturze opartej na „władzy – nad” i „hierarchii” (French, za: Tong 2002: 75–76). Przywiązywanie do nich wagi pozwala zrozumieć, dlaczego niektórzy z rozmówców akcentowali pozytywny wpływ na postawę wobec własnego wyglądu szkoły, będącej wówczas, gdy do niej uczęszczali, instytucją określającą wygląd chłopca formalnie, w regulaminie: „Ja chodziłem do klasycznej szkoły i w moich czasach musieliśmy nosić tarcze, musieliśmy mieć uprasowaną koszulę, zmieniać kaptcie w szkole i mieć granatowy mundur. Jakies ślady tego we mnie pozostały. Pracuję na wyższej uczelni, więc w jakiś sposób na pewno ona na mnie oddziałuje” (MSR\_10\_56). Znaczenie drugiej z wartości wymienionych przez M. French – posesywności, a zwłaszcza posiadania choćby najmniejszego zakresu władzy, jak choćby możliwość decydowania o swoim wyglądzie, znajduje odzwierciedlenie w wypowiedzi respondenta, który zakwestionował wzór realizowany przez swego ojca, a postępując zupełnie inaczej, symbolicznie odebrał mu część ojcowskiej dominacji: „Ojciec był bardziej pedantyczny niż matka. Ja zawsze byłem taki trochę niepokorny, może dlatego, że byłem wychowany przez dziadków. Ojciec jak na przykład wychodził z wanny, to musiał sobie nogę włożyć w kaptcie, nie mógł stanąć na posadzce, albo nie mógł paradować na bosą. Ja [...], wręcz przeciwnie, z przekory robiłem inaczej” (MSR\_3\_40).

Tak więc mężczyźni w średnim wieku okazali się świadomi kulturowych uwarunkowań swej postawy wobec wyglądu (oczywiście nie formułując tego w ten sposób), przede wszystkim opisując znaczenie zgodnej z modelem kobiecości, roli kobiet w tym procesie. Niektórzy uświadamiali sobie (bądź uświadomili w trakcie wywiadu) wpływ na badaną postawę znaczenia przypisywanego przez nich statusowi społecznemu mężczyzny, ukazując równocześnie przywiązywanie wagi do osiągniętej pozycji społecznej, kierowanie się, również w dbaniu o wygląd, typowymi dla kultury patriarchalnej, męskimi wartościami.

Grupę młodych mężczyzn charakteryzowała z kolei pełna świadomość kulturowego uwarunkowania ich postaw wobec własnego wyglądu. Dostrzegali wpływ wielu różnych czynników – nawiązując bezpośrednio do kulturowych koncepcji płci oraz do patriarchalnych stosunków władzy. Ich wypowiedzi ukazały ponadto wzrastające znaczenie wyglądu we współcześnie realizowanych koncepcjach męskości (Melosik 2002), czyli jej feminizację.

Prawie wszyscy respondenci z tej grupy wieku uświadamiali sobie i opisywali wpływ kobiet na ich postawy wobec wyglądu. Był on dwójakiego rodzaju. Pierwszy to socjalizacyjny wpływ matek lub innych kobiet z rodziny. Wzory ubiorów przekazywane przez matki nawiązywały do stylu klasycznego, tzn. zgodnie z patriarchalną koncepcją męskości nie podkreślały rangi ładnego wyglądu w przypadku mężczyzny lecz

informowały o znajomości i stosowaniu się do reguły „ubranie stosowne do okazji”:

[...] na przykładzie mojej mamy, zawsze jak była jakaś uroczystość, [...] w szkole, czy [...] wyjście do teatru, no to najpierw ubierała mnie, a później mówiła, żebym no ubierał się elegancko, [...] czasem [...] wyglądałem jak, powiedzmy, pingwin w stadzie [...] innych ptaków. [...] ja byłem wystrojony, a inne dzieci no normalnie, jak do szkoły chodzą (MM\_1\_21). Myślę, że na pewno (mama była moją inspiracją w kwestii ubierania się – przyp. aut.). Z moją mamą potrafię rozmawiać np. o ciuchach. Rozmawia ze mną jak z najlepszą koleżanką. To też jest ciekawe, że dzięki mojej mamie ja wiem bardzo dużo o tkaninach. Wiem, co jest z czego zrobione i wiem, jak która tkanina wygląda [...] (MM\_6\_27).

Siostry, najwyraźniej wdrożone w procesie wychowania zgodnego z ideałem kobiecości do zajmowania się potrzebami innych, pomagały natomiast młodym mężczyznom w dbaniu o siebie: „Były takie sytuacje [...]. Siostra mi prasowała wszystkie rzeczy. To była ulubiona siostra” (MM\_13\_32). Te klasyczne wzorce, a zwłaszcza starania matek o ich kontynuację, były przez respondentów coraz bardziej kwestionowane, a przez niektórych wręcz odrzucane jako nieaktualne. Taka reakcja mieściła zresztą emancypacyjny kontekst dążenia do wyzwolenia się z dziecięcej zależności od matki dominującej w tej, kulturowo przypisanej jej, dziedzinie aktywności:

Kiedys mama mówiła: »masz kupić to« – »nie chcę tego«; »masz kupić to« i ona mi kupuje, a teraz to jest trochę inaczej, bo ja mówię, że »tego nie chcę, to sobie kupię sam« [...]. Ubieram się tak, jak chcę [...]. Mama wiadomo, że coś czasem powie: »ubierz się tak«, a ja mówię, że »masz tatę, ty go sobie ubieraj, mnie nie będziesz ubierała« – i się skończyła dyskusja” (MM\_2\_22).

Drugi rodzaj wpływów, którym w znakomitej większości i świadomie poddawali się młodzi mężczyźni, polegał na uwzględnianiu sugestii i poddawaniu się praktykom zalecanym im przez te młode kobiety, którym respondenci chcą się podobać (co genderowo jest typowo kobiecym zachowaniem), a które występują w rolach „dziewczyny”, sympatii, narzeczonej, partnerki, żony. Wzory zachowań i zalecenia dotyczyły sylwetki, skóry twarzy, pozbycia się nadwagi, sposobu ubierania się: „(Dziewczyna mówi mi – przyp. aut.) »nie, tego nie będziesz jadł, bo musisz trochę dbać o siebie« [...]. Bo ona ćwiczy troszkę, widać to” (MM\_2\_22).

Jest paradoksalne, że niektóre z młodych kobiet zachowywały się wobec swoich partnerów/mężów jak matki wobec synów, a niektórzy młodzi mężczyźni poddawali się posłusznie tej dominacji i być może nie uświadamiali sobie wcale, że uwalniając się od władzy matki, przechodzili

pod takie samo panowanie żon, przyjaciółek, partnerek. „Pokoleniowo” zmieniły się natomiast oczekiwania wobec mężczyzn i wzory lansowane przez młode kobiety z klasycznych – męskich na nowoczesne, łądząco podobne lub identyczne z kulturowo kobiecymi sposobami dbania o urodę, sylwetkę, o ciało, a nawet o ubiór, jak na przykład akcentowanie jego kolorystyki: „Ja np. wiem od jakiegoś czasu, że w zielonym kolorze jest mi bardzo źle, ja wyglądam jak trup, jest kiepsko. Nauczyłem się w takie kolory nie ubierać” (MM\_6\_27).

Na różne sposoby młodzi mężczyźni biorący udział w naszych badaniach uświadamiali sobie również wpływ innych mężczyzn na ich postawy wobec wyglądu. Naśladowani byli starsi bracia, zwłaszcza ubiór starszego już chłopca: „Upodobałem sobie brata. Imponował mi. Wzorowałem się na jego zachowaniu, na jego sposobie bycia, na jego ubiorze. Tak jakoś od zawsze było. Był dla mnie wzorem. Jest nadal też. Tego jak powinien się chłopak ubierać. Trochę sportowo, trochę elegancko. W zależności od okazji” (MM\_4\_24). W innym przypadku był to wujek, w kwestii wyglądu będący zupełnym przeciwieństwem negatywnie postrzeganego przez rozmówcę wzoru, realizowanego przez jego ojca: „Mój wujek, który bardzo przywiązuje do tego wagę, który ma lat tyle, co moja mama, tata, a bardzo jest wysportowanym człowiekiem [...]” (MM\_10\_31). Wzór realizowany przez ojca był akceptowany i naśladowany, jeśli wyrażał aspiracje związane z, istotnym dla patriarchalnego mężczyzny, pragnieniem awansu w hierarchii społecznej: „Mój ojciec zawsze chodził do pracy w koszulach, pomimo tego że pracował jako elektryk. Tak, że wychodził z domu, zakładał koszulę, no dżinsy czy tam jakieś spodnie, ale zawsze była ta koszula [...]” (MM\_13\_32).

Część respondentów zauważyła wpływ mody i mediów na ich postawy wobec wyglądu, podkreślając lansowanie ogólnych, ważnych niezależnie od płci zasad oraz rodzaj nacisku wywieranego na mężczyzn i kobiety:

Ważna jest schludność, postawa. W mediach, w Internecie też ciągle o tym mówią, więc chyba tak jest [...]. Media przekazują jakiś wzór piękna, wzór tego jak wyglądać i jak się ubierać i myślę, że w kwestii wyglądu ludzie właśnie dążą do tego narzuconego nam ideału [...]. Przyzwyczailiśmy się do tego, że media nami poniekąd kierują i nie zauważamy tego. Bo myślę, że ludzie do końca nie kupują tego, co chcą, lecz to, co im narzuca [...]” (MM\_3\_22).

Zwrócono uwagę także na popularność mody sportowej i jej walor uniwersalny: „No przede wszystkim to chyba moda (miała wpływ na mój wygląd – przyp. aut.). Moda sportowa [...], bardziej taka luźna. Był swego czasu taki trend, że wszyscy na sportowo chodzili i tak zostało [...]” (MM\_8\_29).

Prawie wszyscy młodzi mężczyźni będący naszymi rozmówcami wskazali wpływ rodziców na ich postawy wobec wyglądu, w tym

na konieczność posłuszeństwa w dzieciństwie, ale i na naśladowanie rodziców ze względu na aprobowanie ich stylu:

[...] wiadomo, jak człowiek był dzieckiem, to wtedy raczej nie miał wyboru, musiał ubierać się w to, co rodzice w tamtych czasach już nawet nie ubierali, tylko co zdobyli [...]. Przede wszystkim na wczesnym etapie życia, a później to już samemu, tak? (MM\_8\_29). [...] rodzice mają bardzo duży wpływ na to jak zaczynasz się ubierać, [...] i jak się zachowujesz odnośnie swojego wyglądu, no bo to jest jakby pierwszy etap socjalizacji, tak? Socjalizacja pierwotna. Jeszcze w szkole mają na ciebie wpływ, zależy, czy z nimi mieszkasz czy nie. Jeżeli się na studiach wyprowadzisz, to potem starasz się bardziej znaleźć i wpasować w środowisko, w którym się obracasz. Czyli w tym momencie twój rodzice tracą wpływ na to, jak się ubierasz, zachowujesz i wyglądasz [...]. (Teraz – przyp. aut.) nie mają żadnego wpływu. Sam na siebie zarabiam, sam się utrzymuję, nie mają nic do gadania (MM\_5\_26).

Wskazano na wpływ środowiska rówieśników, nie tylko tej samej płci:

Chodzę (na zakupy po ubrania – przyp. aut.) z koleżankami i kolegami, którzy mówią mi w czym mam chodzić (MM\_5\_26). [...] jako nastolatek myślę, że już próbowałem coś zmanifestować swoim wyglądem, wtedy chodziłem w koszulkach z metalowymi zespołami, podartych spodniach [...]. Nie wiem, pewnie (chciałem zmanifestować – przyp. aut.) jakąś przynależność do grupy. Miałem takich znajomych, których się tak ubierali. To nas tak identyfikowało (MM\_6\_27).

Podobnie jak mężczyźni w średnim wieku, także młodzi przyznali się do pewnego konformizmu w ramach swojej postawy wobec wyglądu, wyegzekwowanego głównie przez środowisko pracy.

Tak więc postawa młodych mężczyzn wobec własnego wyglądu formowała się pod wpływem oddziaływania patriarchalnej koncepcji męskości, równocześnie podlegając wpływowi standardów atrakcyjnego wyglądu pochodzących z patriarchalnej koncepcji kobiecości. Tak rozumiana androgynizacja nowo formowanych postaw wobec wyglądu przejawiała się przede wszystkim we wzroście rangi aparycji w systemie wartości młodego mężczyzny. Oba rodzaje wpływów były uświadamiane sobie przez biorących udział w badaniu, podobnie jak ogromna rola kobiet w tym procesie. Z wypowiedzi młodych mężczyzn wynikało ponadto, że w analizowanym procesie starły się niejako dwie tendencje: kulturowo męskie dążenie do autonomii za sprawą uwolnienia się od wpływu matek i zachowania rozsądku wobec medialnych wpływów oraz, kulturowo przeciwieństwo kobieca, gotowość do podporządkowania się dominacji, tu: panowania młodych kobiet z ich wizją sfeminizowanego ideału mężczyzny.

Nowo formującej się postawie mężczyzn wobec własnego wyglądu towarzyszyło ponadto pełne uświadomienie sobie kulturowego uwarunkowania tego procesu. Dodajmy, że żaden z respondentów z tej grupy płci i wieku nie wspomniał o „naturalnej” genezie swej postawy.

Podsumowując, przypomnijmy, iż pierwsza część hipotezy dotyczącej sposobu wyjaśniania przez kobiety i mężczyzn w różnym wieku genezy postaw wobec swego wyglądu (i zdrowia) zakładała, że ludzie odwołują się między innymi do kulturowych koncepcji płci i wieku. W procesie socjalizacji jednostki przyswajają społeczne oczekiwania dotyczące m.in. określonego stosunku do wyglądu (i zdrowia) oraz dbałości o te zasoby. Starają się im sprostać, mając świadomość istnienia kontroli społecznej. Analizując wypowiedzi mężczyzn i kobiet biorących udział w badaniu, poszukiwano zatem przejawów dostrzegania lub doświadczania przez nich genderyzacji przekonań, odczuć i zachowań wobec wyglądu. Typologia uzasadnień obejmowała odwoływanie się do: 1) patriarchalnych stosunków władzy, 2) elementów patriarchalnego ideału kobiecości, 3) elementów patriarchalnego ideału męskości.

Okazało się, że w świadomości badanych funkcjonowały wzory patriarchalnych stosunków władzy, tzn. męskiej dominacji i kobiecego podporządkowania, oraz inne rodzaje stosunków dominacji właściwych temu społeczeństwu, jak np. władza ojcowska, władza rodzicielska, dominacja matki nad dziećmi, a nawet żony nad mężem. Należy tu wyraźnie podkreślić, że dwa ostatnie rodzaje dominacji, czyli kobiet jako matek i ewentualnie jako żon w patriarchacie dotyczyć mogą i dotyczyły wyłącznie dziedziny związanej z wypełnianiem przez kobietę ról społecznych pochodzących z patriarchalnego modelu kobiecości, a zatem realizowanych w sytuacji generalnego podporządkowania kobiet władzy mężczyzny.

Z kolei elementy składowe patriarchalnego modelu płci pojawiały się w świadomości tych badanych, którzy poszukując genezy postawy wobec wyglądu, odwoływali się do zróżnicowanych genderowo oczekiwań co do cech wyglądu, do szczególnego znaczenia wyglądu jako kapitału ludzkiego kobiet, ukazywali płciowo zróżnicowane role odgrywane w procesie socjalizacji młodego pokolenia (tu: w kwestiach dotyczących dbania o wygląd) oraz opisywali zmiany kulturowe w tym zakresie (wprowadzane lub obserwowane przez siebie).

W wypowiedziach niektórych osób biorących udział w badaniu nie udało się natomiast zauważyć żadnych przejawów uświadamiania sobie poszukiwanych tu kulturowych wpływów na deklarowane postawy. Przeciwnie, te respondentki i ci respondenci byli przekonani o „naturalnym” pochodzeniu swych przekonań, stosowanych norm estetycznych oraz wzorów zachowania. Genezę analizowanej postawy opisywali wręcz



w kategoriach jednostkowych odczuć, ocen, decyzji itp. Brak świadomości na temat kulturowych uwarunkowań postaw nie jest oczywiście tożsamy z brakiem tychże. Wprost przeciwnie, przyjmujemy za P. Bourdieu, że nic tak nie sprzyja reprodukcji patriarchatu jak owa nieświadomość: „męska dominacja jest [...] nieustannie podtrzymywana przez nieświadomość przyzwalającą na stosowanie wobec grup zdominowanych, kategorii myślenia wytworzonych przez samą relację dominacji [...]” (Bourdieu 2004: 97), a „kategorie skonstruowane przez grupy dominujące są stosowane przez zdominowanych nawet do postrzegania i opisu samej relacji dominacji, co sprawia, że ową relację postrzegają jako naturalną” (Bourdieu 2004: 47). W świetle powyższych ustaleń pierwsza część hipotezy dotyczącej uwarunkowań postaw kobiet i mężczyzn wobec wyglądu wydaje się uzasadniona tylko częściowo.

Druga część sprawdzanej tu hipotezy badawczej stwierdzała natomiast, iż istnienie (patriarchalnej) kontroli społecznej nie oznacza, że jednostki przyjmują kulturowe koncepcje płci i wieku bez zastrzeżeń i nie podejmują prób ich modyfikacji. Dotyczyć to będzie przede wszystkim osób młodych, świadomych ograniczającego wpływu kultury na człowieka. Osoby starsze będą przyjmować społeczne oczekiwania wobec kobiet i mężczyzn bezdyskusyjnie, postrzegając ich źródło w „naturze”, zgodnie z patriarchalnym modelem społeczeństwa. Poszukując wyjaśnień swego stosunku do wyglądu, wszyscy badani sięgali pamięcią do czasów dzieciństwa; każde pokolenie respondentów było zatem w innej sytuacji. Można przypuszczać, że z tego punktu widzenia stosunkowo najtrudniejsze zadanie mieli najstarsi uczestnicy wywiadów. Z drugiej jednak strony sytuacja tej właśnie kategorii, jako poddanej w dzieciństwie najbardziej konsekwentnie prowadzonej patriarchalnej socjalizacji (podobnie ukierunkowywanej przez główne agendy socjalizujące), była relatywnie najłatwiejsza.

Na podstawie wyników referowanych badań można stwierdzić, że najbardziej konserwatywni wydali się być ludzie starzy, uwierzytelniając zinternalizowanie patriarchalnego modelu stosunków władzy między kategoriami płci i kulturowe koncepcje płci. Stare kobiety głównie podkreślały rolę matek (i nie tylko) w reprodukcji płciowo zróżnicowanych patriarchalnych ideałów kobiecości i męskości oraz, w pewnych przypadkach, godziły się świadomie na męskie zdominowanie w analizowanym tu aspekcie rzeczywistości społecznej. Najstarsi mężczyźni natomiast pomniejszali rolę kobiet w kulturowo im przypisanej dziedzinie aktywności, symbolicznie potwierdzając ich podporządkowanie, brak podmiotowości również w tym zakresie.

Próby modyfikacji patriarchalnych kulturowych koncepcji płci podejmowane były natomiast głównie przez ludzi młodych, zarówno kobiety,

jak i mężczyźni. W tym procesie zmiany kulturowej mężczyźni wydają się odgrywać rolę bierną i nieświadomie działać destrukcyjnie na patriarchalny porządek społeczny. Ich postawa wobec własnego wyglądu ulega bowiem feminizacji. Młode kobiety, jako aktorki tej zmiany, feminizując koncepcję dotyczącą wyglądu współczesnego młodego mężczyzny, stają się grupą dominującą nad mężczyznami jako poddającymi się temu wpływowi. Jest to jednak pozorne panowanie kobiet, ponieważ równocześnie nad-oceniają one znaczenie wyglądu również we własnych działaniach. Młode kobiety nie zabiegają generalnie o męską akceptację (a na pewno nie tyle, co kobiety w wieku średnim). Chodzi im raczej o akceptację ze strony „upatrzonego” mężczyzny. Według ich własnych słów, „walcząc” o tę estymę, zmierzają po prostu do realizacji wytyczonych sobie celów. Trzeba tu jednak zauważyć, że redukując siebie do własnej powierzchowności, młoda kobieta zmienia status osoby na status obiektu, a więc przedmiotu. Pytanie o to, czy jest to działanie świadome, ma charakter kwestii empirycznej. Podobnie, jak pytanie o to, czy samouprzedmiotowanie jest łatwiejsze do zaakceptowania przez człowieka niż uprzedmiotowienie go przez innych. W takim kontekście należy także przypomnieć, że warunkiem koniecznym istnienia patriarchalnego systemu społecznego jest właśnie zdominowanie (uprzedmiotowienie) kobiet.